

Siada odcinek szyjny kręgosłupa od pochylania się nad smartfonem  
Na mieście niezła dupa albo jak zwał korek  
Osobistości zmęczone, złe przez monotonię, tak, że ojej  
I już prędzej ja poczuje winny się niż one?  
Do busa wpada uśmiechnięty ziomek  
Wzbudza w tobie coś w rodzaju niechęci  
Zbывa to, bo dla niego to jest niezbyt  
A ty i ci smutni pacjenci to dla niego tło jest, nie takie fejsbukowe  
Wszystkie znaki na niebie mówią podnieś głowę  
Ale w necie sugerują, że to nie jest mądre, zdrowe  
Gdy ty wita na tablecie, on jak Corleone  
Zapierdala bo od zawsze mówią nam nie wolno, co nie?  
Ooo, to takie groteskowe  
Unikaj krzywych czynów, jakie to proste w słowie  
Ziomek określi może cel, żaden przymus  
Jak nie umiesz patrz się na mnie, ja całkiem to dobrze robię, ej  
Jadę bajkiem wśród korków w celu kupienia bolków  
W celu zrobienia trochę bolków, jakie to bezcelowe  
Ale odpuść wyrokowania, sądów  
Jak chcesz to siadź tu, a jak nie chcesz to nie

Może to nałóg i nieważne  
Odczuwam twój wzrok na mnie gdzie nie patrzę  
Jak robisz to jak ja, się nie nazwiesz chuderlaczkiem  
Nawet pośród panów, co przedawkowali twaróg i serwatkę  
Jestem jak nikt w walce, jak dasz hit to tańczę  
Jak Sturridge po bramce albo trzeba podnieść się  
Jak w 05' LFC, po 0,5 butelce  
I to takie bezcelowe, chyba to wykreślę jak w grafik popatrzę  
Zrób sobie przerwę już od bycia chujowym  
Na bycie w czymś dobrym, silnym, szybkim  
Jak Krzysztof z zespołu Orły  
Latać za pięćset plus? bramkostrzelności ujmiemy  
Tu całe osiedle składa wniosek, czeka na wylądowanie  
Ziomek Neoplanem dawno już dojechać miał, interes ubić  
A jak nas za to nie lubisz  
To miłego za to nielubienia nas, ja w tym czasie  
Wracam bajkiem do domku, w celu zwinięcia bolków  
W celu zrobienia trochę bolków, jakie to bezcelowe  
Ale odpuść wyrokowania, sądów  
Jak chcesz to siadź tu, a jak nie chcesz to nie

I gra nam pięknie harmonija  
Wrzucmy coś na ruszt, nie ufam tym co odmawiają grilla  
Girls, nie szukać wymówek lecz śmiało wbijać  
Boye, weźcie bojowe nastroje na bok, chillout  
Jadę rowerkiem pod fontannę poczytać książkę  
A w przerwie zagryzam jointa jonagoldem  
Bajecznie mieć całą resztę i całą uwagę  
W końcóweczce, bo dla mnie to jest śmieszne ciągle  
Jak konsekwentnie robisz coś, wychodzi coś, aha  
Jak dobrze jebnie to ci będzie mnożyć sos, aha  
A szprychy to ci będą robić coś, aha  
I wychodzą bez śniadania, bez buziaka  
Czujesz się madafaka wychodząc z patoli w średnią  
Wiesz? czujesz że latasz, pół metra ponad ziemią  
Ty idziesz po swoje, na całego, na full ekran

To łorewa czy ze skrętem, czy bez skręta, lecz nie rowerową ścieżką plis  
I nie spinam się to nie spinning  
A czasem mam dętkę bowiem, czasem mocniej depnę sobie  
Bo ktoś jeszcze weźmie moje, a tego nie zdzierzę o nie  
Bywa pięknie w peletonie, ej lecz może byśmy tak go wyprzedzili?

Lecę jak Pan Kleks moi mili  
Popatrz na tę brodę  
Mówią mi: zejdź na ziemię chłopię  
Obcinają mnie i są źli jak golarz Filip